

Legiony w ostatnich walkach.

Ostatnie walki na wschodnim froncie okryły znowu sławą Legiony polskie. Wszystkie trzy brygady z niesłychanym męstwem i sprawnością odpierały nacierającego w przeważających siłach wroga, a z jakim bohaterstwem przytem walczyły, świadczą wymownie pochwały naczelnej komendy armii. O wal-

Dumny jestem z zachowania się I. brygady w tych bojach pod K... chcę zaś wierzyć, że każdy z nas, jak to prawemu żołnierzowi przystoi, wyniósł z tych dni dużo doświadczenia i nauki, gdy tyle dla siebie nowych rzeczy widział, w tylu nowych formach boju brał udział. W kilka dni takiego boju rekrut staje się starym wiarusem, który ma co wspominać i czego uczyć drugich.

Wyrwa-Furgalski, który tyle sławy nam przysparzał, tylu żołnierzy wychował, a tylu upadających moralnie swym humorem i tężyzną podtrzymywał. Był jednym z najlepszych naszych oficerów.

Cześć jego pamięci!

Najsławniejszymi czynami w tych dniach są kontratak ósmej kompanii pułku Berbeckiego na P... i G... i odparcie przez bataliony majora Fleszara



Legiony w ostatnich walkach: W czasie walki Piłsudczyków z nieprzyjacielem sanitariusze opatrują rannych.

(Fot. Langier. C. B. W. — N. K. N.)

kach tych pisaliśmy już poprzednio, podając zdjęcia z drugiej i trzeciej brygady Legionów. W dzisiejszym numerze zamieszczając fotografie z ostatnich walk pierwszej brygady, przytaczamy rozkaz brygadiera Piłsudskiego, rzucający wymowne światło na bohaterstwo i ogrom ofiar polskich żołnierzy. Rozkaz ten brzmi, jak następuje:

Żołnierze! Najcięższe z dotychczasowych naszych bojów przeżyliśmy w dniach ostatnich. Ogień artylerii, z nieznana dotąd nam potęgą szalejący na naszych okopach, masowe ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagnietem przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerii rosyjskiej — wreszcie odwrót w nadzwyczajnie ciężkich warunkach — oto cośmy przeszli w ciągu kilku dni. Pomimo krwawych i ciężkich ofiar, któreśmy złożyli, cofnęliśmy się z każdorazowej pozycji jedynie wtedy, gdyśmy byli prawie otoczeni, schodziliśmy zawsze ostatni z pola, przeciwstawiając wszędzie na naszym froncie nowy opór przemocy.

Najcięższe działanie bojowe spadło tym razem na pułk drugi mojej Brygady, pułk „zuchowatych“ Berbeckiego.

Tu nawała artylerii była najcięższa, ataki najsilniejsze, a położenie na skrzydle najmniej pewne. Pułk stracił swego dowódcę ciężko rannym, obu komendantów batalionów zabitymi, połowa dowódców kompanii legła zabitych i rannych, więcej niż połowa oficerów i prawie połowa żołnierzy spłaciły kwią serdeczną dług Ojczyźnie i sławie wojska — i pomimo to pułk zmniejszony w składzie wyszedł, wyczerpany fizycznie, ale nie moralnie.

Boje pułku Berbeckiego i szóstego batalionu kap. Kukiela w dniach 4, 5 i 6 lipca, jeżeli pozostaną w mojej pamięci smutnymi z powodu ciężkich i bolesnych strat najlepszych kolegów broni, zaliczonymi jednak być muszą do najsławniejszych, jakie brygada przeżyła. Dzięki oficerom i żołnierzom za dzielną pracę i hart ducha.

Najboleśniej naszą stratą jest zabity major

(specjalnie szósty batalion kap. Kukiela) masowej szarży kawalerii rosyjskiej.

Pierwszy prowadzony wieczorem 4 lipca przez podp. Myszkowskiego z nadzwyczajną brawurą i efektem uratował od zagłady pułk Berbeckiego, a przez odebranie zdobytej przez wroga na naszych sąsiadach z prawej strony, cofnął o cały dzień odejście ostateczne z pozycji K... — W..., co uratowało oddziały na południe od nas.

Drugi — 6 lipca przeprowadzony przez piąty i specjalnie szósty batalion pod dowództwem majora Fleszara zatrzymał nieprzyjaciela w chwili nadzwyczajnie krytycznej, gdy wszystko naokół się cofało a na nasz front rzucono masy kawalerii. Odparcie tych ataków i wyrzucenie z przedpola wdzierających się na nasze pozycje zlewa piechoty, dozwoliło spokojnie odejść całej brygadzie, nieledwie w półtorej godziny po rozpoczęciu odwrotu przez inne oddziały. Nieprzyjaciel długo nie ośmielił się potem nas ścigać. Znakomicie do tego przyczynił się major



Legiony w ostatnich walkach: Siedziba pierwszej brygady.

(Fot. Langier. C. B. W. — N. K. N.)